



Nr. 3.

Kurytyba, dnia 12 Stycznia 1916

Rok XXIV

dla przekazów pocztowych (vales postaes) w poleconych (registrados) i pieniężnych:

**GAZETA POLSKA**

RUA AQUIDABAM 87

Kurytyba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

**WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.**

LXXI.

Wzrost stosunek Niemiec do Polski

Przypominamy, żeśmy w jednym z wszystkich artykułów o wojnie światowej, gdy jej wynik był jeszcze zupełnie niewiadomy stanowczo twierdzili, że zwyciężca wygrał niemieckiej. Niemcy z pewnością nie zajmą całego zaboru rosyjskiego. Na poparcie tego twierdzenia przytoczyliśmy cały szereg dowodów na politycznej i ekonomicznej. To co wówczas warunkowo twierdziliśmy, dzisiaj, gdy warunek zwycięstwa niemieckiego się spełnił, bezwzględnie i stało się.

Jest możebnym a nawet prawdopodobnym, chociaż nie zupełnie pewnym, że odewszystkimi ze względów strategicznych, północno-zachodni kąt rosyjskiego zaboru Niemcy zechcą, albo na nie albo przynajmniej tymczasowo.

O co się stanie z całą resztą Polski, gdzie pod berło austriackie jako prowincja autonomiczna nakształt Galicji, czy razem z Galicyą i częścią Rusi przy osobnym państwie nakształt Węgier unii z Austryą, czy wreszcie stanie

Polska niezawisła, chociaż, przynajmniej z początku, prawdopodobnie pod protektorem Niemiec i Austro-Węgier, tego obecnie w żaden sposób przewidzieć nie można.

Nie wątpimy, że ta ostatnia hipoteza, mianowicie utworzenie całej Polski wolnej, z wyjątkiem chyba zaboru pruskiego, odpowiadałaby najlepiej życzeniom patriotycznej większości naszego narodu. Urzeczywistnienie jej napotkałoby na większe trudności ze strony austriackiej niż niemieckiej, bo cała, z górami siedmiomilionowa prowincja musiałaby odpaść do nowoutworzonego państwa. Kompensację bardzo znaczną mogłaby otrzymać Austrija przez zajęcie całej północnej Serbii, Sandżaku a może i części Rusi podolskiej i wołyńskiej. Prócz tego zajęłaby w tym wypadku tron polski niechybnie jeden z arcyksiążąt austriackich a temsamem zostałoby bardzo wzmocnione znaczenie polityczne dynastii habsburskiej.

Nie ulega wątpliwości, że zorganizowane państwa o ludności dwudziestomilionowej, to nie dzieło jednego lub dwóch lat. Pod względem militarnym byłoby wprost niemożliwym, aby całe zabezpieczenie granicy wschodniej (od Rosji) miało spaść na świeżo tworzący się i finansowo słaby organizm państwowy. W razie więc utworzenia niezawisłej Polski, granice jej musiałaby być strzeżone i twierdza zajęte przez siły wojskowe austro-niemieckie. Wojsko nowego państwa organizowałoby się zwolna, odpowiednio do wzrostu swych sił finansowych i do wytworzenia i wyszkolenia własnego korpusu oficerskiego. Dlatego też niestety nie ważnym i nietylko o głębokim patriotyzmie, ale też o daleko wyciejącym rozumie swych inicjatorów świadczącym czynem, było powołanie do życia polskich Legionów. Hufiec ten bohaterski, nietylko walczył i walczy o naszą wol-

ność, ale tworzy także z natury rzeczy zaród przyszłej armii polskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**DO SZKOŁY!**

Ileż to starań, cierpliwości i trudu łożyć musi dobry wychowawca, by w młodziuchne umysły dziatwy wpoić niezbędne wiadomości podstawowe, by wszczepić w dusze dziecięce ziarna zdrowych i pięknych zasad?

Dobre lub złe wychowanie wywiera stanowcze piętno na całym życiu człowieka. Dziecko, to materiał podatny zarówno dla dobrych jak i złych wpływów — to latorośl, z której wyrobić można oszczędnego, i sprytnego człowieka pracy, albo też zwichną i sprowadzić na manowce.

Wychowawcą tym, który otwiera dziecku oczy na życie, kształci i uszlachetnia ducha, budzi zamiłowanie cnót i uczciwości i hartuje istoty młodociane do praktycznego zdobywania chleba — to właśnie szkoła!

Szkoła polska na obczyźnie to najważniejsza nasza placówka narodowa. Ona oświadcza dziatwę narodowo, otwiera jej oczy na skarby świetnej naszej przeszłości, uczy kochać nadewszystko Naród i Ojczyznę, każe cenić to, co w narodzie piękne i wzniosłe a omijać ulomności i wady narodowe.

Prócz wychowania narodowego, kształci polska szkoła dziatwę praktycznie, hartując ją do ciężkiej walki o byt.

Naukami takimi jak rachunki, gospodarstwo, roboty ręczne, rysunki i t. d. wyrabia w dziecku wiedzę praktyczną, uczy poznawać i cenić pracę, przysposabia je do pierwszych kroków zarobkowania.

Znajomość rachunków wyrabia w dziatwie bystrość umysłu i zdolność orientowania się, to też nie dziwnego, że umiejący dobrze rachować młodzieniec zarobi w handlu niejednokrotnie więcej i lepiej, niż robotnik nieobznajomiony z czytaniem pisaniem i rachowaniem. Ileż to kupców i handlarzy dobiła się w krótkim czasie majątku nie siłą rąk lecz głową?

U progu nowego roku szkolnego wołamy do Was Rodzice, polscy — dbajcie o rozwój umysłowy waszych dzieci!

Nie żałujcie grosza na naukę dla dziecka waszego, bo im więcej ono się nauczy, tem piękniejsze i szczęśliwsze będzie jego życie!

Pamiętajcie, że przez dobrą szkołę polską dziecko Wasze rozwinie się i uszlachetni na pożytek dla was i dla siebie, na chlubę dla narodu. To też organizujcie po koloniach szkoły polskie, a te które istnieją i dobrze są prowadzone podtrzymujcie wszelkimi siłami, bo to Wasz skarb drogocenny.

Dnia 15 stycznia b. r. rozpoczynają Wielebne Siostry R. M. w Kurytybie naukę w swej szkole. Jest to najliczniejsza i najlepsza szkoła polska.

Rokrocznie około 300 dzieci zasiada tam na ławach szkolnych, kształci się i wychowuje na dobrych synów Boga i Ojczyzny. Fachowe nauczycielki o długoletniej praktyce pedagogicznej prowadzą tam naukę w sposób bezprzykładnie wzorowy, w uchu szczerze katolickim oraz wybitnie patriotycznym. To też społeczeństwo polskie darzy tę szkołę największym zaufaniem, poręczając corocznie setki swej dziatwy doświadczonemu i umiejętnemu kierownictwu Wielebnych Sióstr.

Rodzice! Nie wątpimy, że i w roku bieżącym dadcie dowód uznania tej znakomitej szkole.

**GROBY SYBIRSKIE**

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

(2)

— Wykradłeś ją? — zapytał Bakunin — i poszła z tobą dobrowolnie, czy też siłą ją zabrałeś?

— Poszła ze mną dobrowolnie — odrzekł cygan z dumą — bo mnie kochała. Nieprawdaż Różo z Teheran, żeś mnie kochała?

Pytaniem to zwrócił rosyjski cygan do leżącej wozie kobiety, a nachyliwszy się nad nią wtarzał je kilka razy, głosem boleścią i żądzą przepelnionym, jakby oczekiwał odpowiedzi z wybladłych ust.

Jednak chora pozostała niema.

— Odkąd znajduje się w tym stanie — zapytał Bakunin.

Powiedz mi prawdę, cyganie, posiadam wiadomości lecarskie, może będę mógł pomóc twojej żonie.

— Żaden lekarz nic jej nie pomoże, jedynie tylko modły matki Anny, przełożonej klasztoru Bolesnego Serca, mogłyby ją może zdrowić.

— I myślisz, że siostra Anna spełni twą prośbę?

— Spodziewam się, panie — odrzekł cygan — ona ma otwarte serce dla wszystkich biednych i nieszczęśliwych, nie pogardza ona nawet cyganem i nie sądzi, że jest grzesznikiem, dlatego, że nie ma schronienia.

— Abyś był zupełnie pewnym — rzekł Bakunin — wyciągając kieszonkową książeczkę — to dam ci liścik do siostry Anny, gdy jej pokażesz ten papier, to spełni z pewnością twoją prośbę i pozwoli na wniesienie chorej do kaplicy klasztornej.

— O gdybyś pan mógł, to wiecznie był bym panu wdzięcznym.

— Zobowiązałbym się nawet do tego, że żonę twą pobłogosławię w klasztorze, a może nawet pobożne siostry będą ją pielęgnować i oddadzą ci ją zdrową, lecz przywiązuję do tego pewien warunek.

— Wymień go pan.

— Żądam od ciebie — rzekł Bakunin — abyś, gdy osiągniesz swój cel w klasztorze z całą twą bandą stanął na moje usługi i szukał zaginionego chłopca, ma się rozumieć chcę tego za darmo, lecz wynagrodzę was wszystkich.

— Panie, nie żądam od ciebie pieniędzy, jeżeli sprawisz, że żonę mam przyjmą w klasztorze.

— Dobrze zobaczę co się da uczynić. Przy tych słowach napisał kilka wierszy na kartce, potem wydarł ją i dał cyganowi.

— Oddaj to księni, siostrze Annie — natychmiast ci przypuści do siebie i wystuchaj.

— A gdzie ciebie znajdę panie? — zapytał cygan — gdy opuszczę klasztor, aby stanąć na twoje usługi.

Bakunin myślał chwilę, potem rzekł:

— Dwie godziny drogi przed Moskwą, między klasztorom a miastem, znajduje się gospoda, tam zatrzymam się z moim towarzyszem i będę na was czekał.

— I tam zjawię się niewątpliwie — dookończył cygan — przysięgam ci to.

Potem odwrócił się do swej żony i rzekł wzruszonym głosem:

— Różo Teherańska, nie stracona jeszcze nadzieja, że mi napowrót rozkwitniesz się wspaniale, w klasztorze spadnie na ciebie rosa niebieska i będziesz zdrowa.

Cygan pochylił się i złożył na bladym czole chorej pocałunek. Potem kazał napowrót wóz nakryć.

Za kwadras byli już cyganie napowrót w pochodzie a Bakunin i Pahlen odszukawszy

swe konie, podążyli spiesznie do Moskwy, aby przybyć do miasta przed zapadnięciem nocy.

.....

Klasztor Bolesnego Serca Matki Boskiej zmienił od pewnego czasu zupełnie swój wygląd.

Ustąpiła z niego łagodność i miły spokój, które wychodziły przedtem od siostry Anny, a miejsce ich zajęła ponura surowość i posępny despotyzm.

Siostra Gabryela była teraz przełożoną. Wiedziała, że jest nielubianą w klasztorze, lecz mając, moc w ręku, dawała uczuć swą nienawiść i srogość tym wszystkim, które były jej nieprzyjaciółkami.

Nowa przełożona, wymyśliła kary, godne pachołka katowskiego z petropawłowskiej twierdzy.

Pozbawiała swe podwładne pokarmu, głodziła je całymi dniami, a często musiały zakonnice za jakies małe wykroczenie klęczeć nagimi kolanami w śniegu.

Lecz to nie wszystko jeszcze, jeszcze ostrzejsze kary zastosoowywała.

Głębokie mokre piwnice, zapełniły się mniszkami, które niemilosierna księni skazywała na kilkutygodniowe więzienie.

Najsmutniejszym był naturalnie los śmiertelny nieprzyjaciółki przełożonej, siostry Anny. Ponieważ kapelan carski oddał ją zupełnie w moc Gabryeli, więc ta nie wahała się zemścić na swej poprzedniczce.

Kilka tygodni już zamknięta była w ciemnej piwnicy, pozbawionej nawet okna, pożywienie jakie przynoszono było tak wstrętne, że uszała je dopiero wtedy, gdy dokuczył jej gwałtowny głód.

Jakkolwiek siostra Anna była naturą silną, jednak byłaby padła w rozpacz, gdyby nie podtrzymywała ją na siłach świetlana postać zjawiająca się w jej więzieniu.

W nocy gdy w klasztorze wszystko już spało, zwolna schodziła po schodach jakaś ciemna postać, stawała przed drzwiami, zamkniętymi dawną księnią, wyciągała klucz, otwierała nim drzwi i wchodziła do więzienia nieszczęśliwej.

Tutaj zaświecała światło i oświecała ponure ściany piwnicy.

A gdy postać ta się zjawiła, siostra Anna brała ją za każdym razem w swoje objęcia i mówiła wzruszonym głosem:

— Dziękuję ci Klaryso, dziękuję ci żeś przyszła.

Za każdym razem przynosiła młoda mniszka swej dawnej przełożonej coś do pokrzepienia sił, albo parę stodkich owoców albo jakąś wzmacniającą potrawę, a czasem nawet flaszkę wina, którą dostawała od siostry zarządzającej kuchnią i piwnicą.

Od Klarysy dowiadywała się siostra Anna o wszystkim co się stało na górze, w klasztorze, i wiele to ją smuciło, gdy słyszała w jak niegodny sposób następczyni jej nadużywała swej władzy nad powierzoną sobie gromatką.

Klarysa opowiedziała także swej dawnej księni, że ją podstępem zwabiono do kaplicy, a gdy do niej weszła, zamknięto za nią drzwi.

Roztropny umysł siostry Anny znalazł zaraz wytłumaczenie tego.

— Gabryela to uczyniła, chcąc zgubić tak mnie jak i ciebie, lecz jakkolwiek teraz triumfuje, to wierz mi, moje dziecko że może przyjąć chwila gdy piorun Boży ją trafi.

Bóg bowiem jest sprawiedliwym i nie może na to patrzeć, aby złe serce zawsze triumfowało.

W ten sposób całymi godzinami przebywały ze sobą i nad ranem udawała się Klarysa na spoczynek. Siostra Anna zawsze nalegała na nią, aby zaniechała tych wycieczek, gdyż obawiała się aby jej na tem nie przychwycono, by wtedy czekała ją straszna kara.

le polskiej, zasilając ją znów, jak co-  
rocznie, swą ukochaną dziatwą.

Wierząc w Wasze dobre chęci, w Wa-  
sze zrozumienie znaczenia szkoły dla do-  
bra i przyszłości dziecka, zapraszamy  
Was Rodzice polscy:

Posyłajcie dziatwę Waszą jaknajliczniej  
do jedynej narodowo-katolickiej szkoły  
Wielbnych Sióstr R. M.!

## Z POLSKI.

### Los uchodźców polskich w głębi Rosyi.

Najniebezpieczniejszymi z rodaków na-  
szych w Europie są zapewne ci, którzy  
w chwili wycofywania się wojsk rosyjs-  
kich z Królestwa Polskiego opuścili zie-  
mię ojczystą chętnie dobrowolnie, częścią  
zaś pod przymusem moskiewskim i po-  
dążyli na tulaczkę w głąb Rosyi.

Tysiące mieszkańców byłego zaboru  
rosyjskiego udało się wówczas na ziemie  
carskie, szukając tam schronienia przed  
buraganem wojny.

Jednakże nie przypuszczali ci biedacy  
jak okropny ich los tam czeka i jak «goś-  
cinne» spotka ich tam przyjęcie.

Władze rosyjskie pozostawiły ich bez  
najmniejszej pomocy, bez dachu nad głó-  
wą, bez środków do życia, skazując ich  
na powolne konanie, na okropną głodo-  
wą śmierć.

Petersburska «Riecz» powiada, że na  
skutek ustawicznej interwencji u rządu  
posłów polskich do dumy, zdecydował się  
rząd carski na wspólnomyślny akt łaski  
wobec tych polskich tulaczy — za-  
proponował im przesiedlenie się na Sy-  
bir. Zaś «Russkoje Sowo» donosi iż 18.000  
uchodźców polskich zostało już przetrans-  
portowanych aż do... Władystoka Po-  
zatem coraz to nowsze, transporty rodzin  
polskich pochodzących z Królestwa Pol-  
skiego i z Litwy przybywają do wszystkich  
większych miast Syberyi, do Tobolska,  
Tomska, Krasnojarska, Jenisiejska, Ja-  
kucka i Irkucka.

Oto wspomniałomyślna «zyczliwość i  
przyjaźń» rosyjska ku nieszczęśliwej Pol-  
sce! Przed wojną wędrowały setki i ty-  
siące politycznych skazańców naszych na  
Sybir na mękę i powolne wymarcie, dziś  
okrutny carat pastwi się nad nieszczęśli-  
wymi nędzarzami naszymi, wtłaczając ich  
w otchłań Syberyi, by ich wygubić i wy-  
niszczyć doścześnie.

Czyż nie jest więc Rosya dzisiejsza  
najbardziej niebezpiecznym katem naszego narodu?

A przecież znachodzi się niestety na  
wychodźstwie naszym pewna liczba bał-  
wochwalczych wielbicieli caratu, którzy  
— za przykładem exczynownika chersoń-  
skiego — tęsknią za tym rządem gwał-  
tów, bezprawia i dzikiego barbarzyństwa.

Dla tych zaślepieńców niechaj Rosya po-  
zostanie nadal bożyszczem i ideałem, lecz  
na szczęście w większości społeczeństwa  
naszego postępowanie caratu wzbudza  
należytą ocenę: wstręt i pogardę.

### Moskalofilskie bajki o zniszcze- niu Wilanowa.

W swoim czasie pojawiła się w pra-  
sie moskalofilskiej pogłoska, jakoby pod  
osłoną wojsk bawarskich został obrabo-  
wany zamek króla Jana III w Wilanowie  
a cała jego zawartość, drogocenne zabyt-  
ki historyczne i dzieła sztuki powędrowa-  
ły do Berlina.

Przeczy temu «Głos Polski» i podaje  
następujące w tej mierze wyjaśnienie:  
Właściciel Wilanowa, hr. Ksawery  
Branicki przeniósł zabytki wilanowskie do  
Warszawy, bezpośrednio przed wkrocze-  
niem wojska niemieckiego a obecnie stwierdza  
i przyznaje publicznie, że są one  
nieknięte, a także pałac królewski i park  
w Wilanowie nie uległy żadnemu uszko-  
dzeniu.

Kłamstwa prasy moskalofilskiej zosta-  
ły w ten sposób najzupełniej zdemasko-  
wane nie tylko oficjalnym oświadczeniem  
władz niemieckich, lecz też, co ważniej-  
sza, publicznym zeznaniem samego właś-  
ciela zamku i zabytków wilanow-  
skich.

### W obronie prawdy.

Swego czasu pewne tutejsze brukowe  
pismo moskiewskie, niestety w języku  
polskim wydawane, puściło w obieg po-  
głoskę o rzekomem obrabowaniu przez  
zdobywców, klasztoru O. O. Paulinów na  
Jasnej Górze.

Oczywiście było to zwyczajną istinno-  
moskiewską prawdą.

Obecnie stwierdza prasa krakowska,  
że Częstochowa a przedewszystkiem klasz-  
tor Jasnogórski, (pozostający pod okupa-  
cją austriacką) nie ucierpiał niczego.  
Żadnych nie było tam uszkodzeń ani też  
zniszczeń.

Tyle powiadają dzienniki krakowskie  
— jakże wobec tego wygląda bezcelne,  
najdziwniej wymyślane kłamstwo o ra-  
bunkach i gwałtach dokonywanych rzeko-  
mo przez wojska centralne w klasztorze  
częstochowskim?

### O Legionach.

W wychodzącym w Lublinie wyda-  
wnictwie niepodległościowem «Do broni»  
znajdujemy następującą notatkę:

Legiony nasze, walczące w ostatnich  
czasach w łączności z armią arcyksięcia  
Józefa Ferdynanda, rosłą liczebnie tak  
dalece, że ich cyfra wynosi ponad 60000  
żołnierza. Na wschodnich ziemiach Pol-  
ski, zyskały one wielką popularność. To  
też z tych stron przybywa im bardzo wie-  
lu ochotników.

## Z BRAZYLII

### Wykrycie skandalicznego handlu brazylijską bronią.

Minister spraw wewnętrznych Dr. Lau-  
ro Mueller przedłożył prezydentowi Drowi.  
W. Brazowi rezultat śledztwa w sprawie  
niesumienego usiłowania sprzedaży bro-  
ni brazylijskiej sprzymierzonym.

Śledztwo wykazało, że sekretarz pre-  
zydenta, Lafayette de Carvalho, pertrakto-  
wał w sprawie sprzedaży z agentem przed-  
siębiorstwa zakupna broni Camera Canto  
— na własną rękę, bez upoważnienia  
rządu i do tych bezprawnych celów uży-  
wał pieczęci i aktów sekretaryatu.

Obiecał on agentowi Camera Canto  
rychle zawarcie kontraktu sprzedaży bro-  
ni, chociaż wiedział że rząd nie zgodzi  
się na to pod żadnym warunkiem. Came-  
ra Canto rozporządzał 500 tysiącami, któ-  
remi miał przekupić wyższych urzędników  
i w ten sposób ułatwić sobie osiągnięcie celu.

Uciekł on z Rio, natychmiast po wy-  
kryciu jego winy, zaś dokumenty tych  
pertraktaacji, złożono w ministerjum spra-  
wiedliwości, celem wysledzenia i ukarania  
winnych.

Układ tajemny z Camera Canto od-  
dawał na rzecz sprzymierzonych 400000  
zwykłych karabinów, które miały zostać w  
16000 skrzyniach przewiezione do Eu-  
ropy.

Prócz tego, spora liczba karabinów  
maszynowych i karabinów systemu Mau-  
sora a także 266668 skrzyń amunicji o  
objętości 16619 ton miało powędrować  
na usługi anglo francuskie.

Trzy okręty sprzymierzonych czekały  
w porcie Rio na rezultat pertraktaacji by  
czemprędzej zabrać brazylijską broń i  
amunicję i przetransportować ją do Eu-  
ropy.

### Dochody i wydatki na rok 1916.

Minister finansów wydał z rys wyda-  
tków i dochodów Brazylii na rok 1916.  
Przedstawia się on następująco:

Dochód wynosić będzie 110 milionów  
682 tysięcy w zlocie i 349 milionów  
160 tysięcy w papierach; rozchód wyno-  
sić ma 84 miliony 365 tysięcy w zlocie  
i 409 milionów 850 tysięcy w papie-  
rach.

Pozostanie więc w zlocie 26 milio-  
nów; przez zmienianie zaś na papier  
wzrosnie ta kwota na 59 milionów, tak  
że deficyt wynosić będzie tylko 1 milion  
315 tysięcy.

Na zapłacenie pierwszego półrocza  
procentów w Londynie są już odpo-  
wiednie kwoty zagwarantowane.

## Z Parany.

Składki z Cruz Machado.

Zebrano następującą sumę:

Jan Zakrzewski 1. Fr. Ulbiński 1. Wł.  
Wierchoń 1. Zygmunt Wierchoń 500 rs.  
Władysław Wierchoń 500 rs. Juljan Jan-  
kowski 1. Ludwik Jankowski 400 rs.  
Aleksander Jankowski 200 rs. St. Fiejki  
1. Jan Zbroński 500 rs. Tomasz Wilczyński  
500 rs. Teofil Jankowski 1. Wawrzy-  
niec Gdak 500 rs. Józef Felenczy 1. Ste-  
fan Kutniewicz 500 rs. Aleksander Syryj-  
czyk 500 rs. Jan Autoluk 500 rs. Jan  
Fiejki 500 rs. Gawel Rodak 1. Franciszek  
Naściorek 100 rs. Jan Kutniewicz 600 rs.  
Stanisław Rodak 400 rs. Józef Rodak 500  
rs. Feliksa Jankowska 1. Aniela Zakrzew-  
ska 1. Zofia Zakrzewska 200 rs. Katar-  
zyna Ulbińska 800 rs. Marjanna Fijew-  
ska 200 rs. Janina Jankowska 1. Anto-  
nina Wierchoń 1. Janina Zakrzewska 100  
rs. Marja Fijewska 500 rs. Marja Rodak  
500 rs. Marja Naściorek 200 rs. Franci-  
szek Stachal 400 rs. Katarzyna Bączek  
200 rs. Bronisława Bączek 200 rs. Mar-  
a Bączek 200 rs. Józefa Sobierzek 200 rs.  
Stanisław Fientasa 600 rs. Ksawera Bą-  
czek 200 rs.

Razem 23\$200.

### Na Legiony.

Błażej Matusiewicz 1\$500 Jan Za-  
krzewski 500 rs. Juljan Jankowski 500  
rs. Ludwik i Aleksander Jankowscy 300  
rs. Stanisław Sieski 500 rs. Jan Autol  
500 rs. Aleksander Syryjczyk 500 rs. Jan  
Rodak 200 rs. Stanisław Rodak 500 rs.  
Karol Bączek 500 rs. Tomasz Wilczyński  
500 rs. Władysław Wierchoń 500 rs.  
Zygmunt Władysław Wierchoń 500 rs.  
Jan Reściorek 500 rs.

Razem 7\$500.

### Szanowna Redakcyo!

Iraty 29 grudnia 1915 r.

Dnia 26 grudnia odbyło się główne  
zebranie towarzystwa «Wzajemnej Pomo-  
cy» na którym uchwalono otworzyć pol-  
ską szkołę. Wybrano naczelnikiem p.  
Adama Chropacza, który postara się,  
aby już dnia 4 stycznia rozpoczęła się  
w tej szkole regularna nauka. Równoc-  
ześnie zostanie rozpoczęta budowa koś-  
ciola im. św. Stanisława.

Dnia 24 grudnia miał miejsce na kol-  
onii Itapara następujący straszny wy-  
padek:

Kolonista Antoni Piasecki zabawił  
się w swym domu przy uczcie z przyja-  
ciółmi wreszcie odszedł do okna, gdy  
wtem padł strzał i położył Piaseckiego  
na miejscu trupem. Mordercą był sąsiad  
mieszkający naprzeciw nazwiskiem Mar-  
czeło, który ujrawszy Piaseckiego w

Lecz Klarysa zapewniała, że wychodzi  
zwykle bardzo ostrożnie a zatem nie grozi  
jej żadne niebezpieczeństwo

Jednego wieczora położyła się znowu na  
spoczynek, z zamiarem odwiedzenia po godzinie  
nie dwunastej swej kochanej przełożonej.

Jakoż zaledwie zegar klasztorny wybił  
dwunastą, powstała Klarysa i wyszła.

Gdy już wyciągnęła klucz i chciała go  
włożyć w zamek, uczuła na swem ramieniu  
uścisk kościstej dłoni.

Klarysa krzyknęła, wiedziała że ją odkryto.  
Zanim mogła przyjść do opamiętania, zaś-  
wiciło w jej oczy światło, pochodzące ze  
ślepiej latarki, trzymanej tuż przy jej twarzy.

Przy świetle tej latarki spostrzegła syder-  
sterną wykrzywioną twarz przełożonej.

Ela sama siostra Gabryela, która się  
zaczęła aby pochwylić młodą mniszkę, jak  
schodziła do uwięzienia.

— Na kolana nieposłuszna — krzyknęła  
Gabryela.

Lecz Klarysa już przewyciężyła strach  
jaki w pierwszej chwili ścisnął jej serce i  
odrzekła pewnym głosem:

— Klękam tylko przed Bogiem.

— Jakto, odmawiasz mi posłuszeństwa,  
poczekaj, ja cię muszę nauczyć słuchać.

— Chodź ze mną na górę.

Klarysa nie śmiała się oprzeć temu rozka-  
zowi i poszła za okrutną kobetą do jej pokcy.

Przyjawszy tu, zaczęła przełożona dzwo-  
nić

Za kilka minut były wszystkie zakonnice  
zebrane.

W niemej obawie otoczyły przełożoną,  
przezwały już że ma się odbyć sąd.

Pobożne siostry — zaczęła Gabryela  
zawołać was, abyscie widziały, jak  
karze tę, która jest nieposłuszną.

Oto ona — mówiła dalej wskazując na  
Klarysę — która pomimo mojego rozkazu  
chodziła w nocy do tej orzewrotnej istoty,

zamkniętej w najgłębszej piwnicy, a której  
wpływ działa zabójczo. Muszę zatem ukarać  
ją z całą surowością, abyscie wszystkie mia-  
ły ostrzegający przykład.

Siostry, które spełniacie karę, wystapicie!

Z szeregu mniszek wystąpiły, cztery zako-  
nice i zbliżyły się z pochylonemi głowami i  
złożonemi na piersiach rękami, do przełożonej.

— Co rozkażesz czcigodna matko? —  
zapytały.

— Weźcie tę grzesznicę i zaprowadźcie ją  
na wieżę kaplicy i tam przywiążcie ją do  
krzyża, niech rozmyśla tam przez noc, czy nie  
jest mnie słuchała.

Z przerażeniem słuchały zakonnice tych  
słów, wiedziały bowiem, że oznacza to pewną  
śmierć, albowiem kaplica stoi na najwyższym  
szczytce gór, a wieża jej sięga chmur.

Lecz żadna nie śmiała oprzeć się temu  
okrutnemu rozkazowi.

Cztery zakonnice wzięły Klarysę pod ra-  
miona i wyprowadziły.

— Proś o łaskę, o przebaczenie — szep-  
tały do niej siostry, lecz Klarysa dumnie  
podniosła głowę do góry i zawołała:

— Gdybym prosiła o łaskę, to uczyniła-  
bym tylko na to aby zapobiedz zbrodni,  
którą Pan pomści na tych, którzy spełniają.

— Precz za nią — krzyknęła Gabryela —  
precz a przywiążcie ją mocno do krzyża.

Pochwycono Klarysę i wyrowadzono na  
wieżę.

Tu stał duży drewniany krzyż, zbutwiały  
już i spróchniały, gdyż był wystawiony na  
deszcze i burze.

Klarysa mimowolnie zamknęła oczy, gdy  
bowiem spojrzała w dół, głowa się jej zakre-  
ciła i widziała, że stoi na krągłej grubej.

Siostry, przeznaczone do spełnienia okru-  
tnych rozkazów przełożonej myślały to samo  
gdyż litościwie potrząsały głową gdy przy-  
wiązały delikatne członki Klarysy do zbutwia-  
łego drzewa.

— Bądźcie zdrowe — rzekła do nich  
Klarysa gdy ją już przywiązały do krzyża tak  
silnie, że nie mogła ruszyć ani ręką ani nogą,  
— bądźcie zdrowe przebaczam was i coście  
mi uczyniły.

Mnuszki spuściły głowy i powróciły do  
swoich cel.

Klarysa została sama, przywiązana do  
krzyża wystawiona na zimny wiatr i zawie-  
ruch nieznany, na której stał krzyż.

Pohyliła głowę i poczęła się modlić  
Jaumrę, umrę, niewątpliwie, więc dobrze  
Panie — niech się dzieje wola Twoja!

.....

Nykonawszy okrutny wyrok, kazała prze-  
łożona udać się siostronom na spoczynek i sama  
ułożyła się do snu i spała zupełnie spokojnie  
do samego rana.

Lecz za ledwie słońce zeszło pierwsze  
promienie na ziemię, zerwała się z łóżka,  
i wybiegła na dwór, chcąc zobaczyć przywią-  
zaną na szczytce wieży Klarysę.

Spojrzała do góry i spostrzegła nieszczęśli-  
wą mniszkę.

Kilka minut stała przełożona na tem  
samem miejscu patrząc na wieżę, a gdy  
wreszcie nasycała się widokiem katuszy swej  
błagiej, zadowolona powróciła do domu.

W tej samej chwili, gdy stanęła już w  
bramie klasztornej oglądnięta się ujrzała wy-  
c. odzający z lasu dziwny pochód.

Byli to cygani co zbliżyli do klasztoru.  
Wódz cygański zsiadł z konia i pieszo  
szedł do bramy klasztornej.

— Stój zawołała Gabryela, gdy cygan  
był jeszcze może o dziesięć kroków od bramy  
oddalony — ani kroku dalej, człowiecze, bo  
znajdziesz się w pobliżu świętego domu.

Cygan z uszanowaniem zdjął kapelusz.

— Znam ten klasztor dobrze — odrzekł  
— nie pierwszy raz tędy przechodzę i zawsze  
uprzejmie mnie przyjęto i dano posiłek, a

jakkolwiek nie widziałem jeszcze nigdy ksielni,  
siostry Anny, którą w całej okolicy za świętą  
uważają, lecz zawsze kazała się siostronom  
swoim starć o mnie i o moich...

— Wiem o tem — odrzekła nowa prze-  
łożona — ona zawsze wspomagała jebraczy  
naród, aby wszędzie wymawiano jej imię,  
lecz ja inaczej o tem sądzę.

— Nie możecie mi powiedzieć pobożna  
siostrono — mówią cygan dalej — w jaki sposób  
mogłbym rozpoznać się z przełożoną klasztoru?

— Ona stoi przed wami — odrzekła sio-  
stra Gabryela podnosząc dumnie jeszcze  
głowę

— To doskonale trafitem — rzekł cygan  
— jest to prawdziwe szczęście dla mnie,  
mogę więc oddać matce ten list który mi  
dał pewien nieznajomy, abyscie mnie dobrze  
przyjęli.

Chciał się zbliżyć do przełożonej, lecz ta  
zawołała dość szybko:

— Nie wąż się, cyganie, przystępować do  
mnie, przywiąż kartkę do kamienia i rzuć mi  
ją, a ja sama podniosę i przeczytam.

— Jeżeli inaczej być nie może, to niech  
i tak będzie.

To rzekłszy zwinął kartkę którą mu dał  
Bakunin w papier i rzucił ją pod nogi  
zakonnicy.

Gabryela podniosła ją, a chociaż od razu  
spozstrzegła, że kartka była pisana do siostry  
Anny, jednak nie przeszkażdało to jej zupeł-  
nie, aby ją przeczytać od początku do końca.

— I czegoż wy chcecie, odemnie zapytała.  
Cygan padł przed przełożoną na kolana

— Czcigodna matko, ratuj mą żonę, bo  
ty jedna możesz to uczynić.

— Cóż się stało z twą żoną?

— Jest chora, czcigodna matko, śmiertel-  
nie chora, i nie będzie dłużej żyć, jeżeli nie  
wymówisz nad głową jej swego błogosła-  
wiestwa, jeżeli jej nie weźmiesz do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

oknie, strzelił do niego i pozbawił go życia.

Marczełą schwytała i uwięziła policja, zaś zwłoki zamordowanego pochowano dnia 26 grudnia.

Piasecki osierocił liczną rodzinę, aż ośmiu drobnych dzieci; biedne te sieroty pozostały bez najmniejszej opieki i zaopatrzenia a są jeszcze za młode i za małe by własnymi siłami zapracować sobie na kawałek chleba.

Jan Gutierrez.

#### Tragiczny wypadek.

Miejscowość Jaguarihywa była w tych dniach widowiskiem tragicznego wypadku: Dentysta Costa e Castro obrazził coronelą Osorio Carneiro w jego własnym domu. Wywiązała się wskutek tego sprzeczka, zakończona strzelaniną, w rezultacie której Costa e Castro poniósł śmierć na miejscu, zaś coronel zaś z żoną zostali ciężko ranni.

#### Morderstwo na kolonii S. Barbara.

Na kolonii S. Barbara znaleziono trupa 73 letniego kolonisty Michała Wojciechowskiego. Niewyśledzeni na razie mordercy napadli go w celach rabunkowych i uderzeniem w głowę pozbawili życia.

Policja rozpoczęła w tej sprawie śledztwo.

## Z Kurytyby.

#### Kredyt na liczenie ludności

Prezydent otworzył kredyt w wysokości 7:400\$000 na pokrycie wydatków liczenia ludności w Kurytybie.

#### Z towarzystwa św. Stanisława.

Dnia 2 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie tow. św. Stanisława. Skarbnik p. Bolesław Rybacki złożył sprawozdanie ze stanu kasy; dochód wynosił 3:132\$500 reisów zaś rozchód 3:000\$ a więc pozostaje w kasie 132\$5000.

Zarazem potwierdzono wybór nowego zarządu na rok 1916 — chociaż wybór ten przeprowadzony został nielegalnie, wbrew postanowieniom statutu towarzystwa.

Nowy zarząd składa się z następujących członków:

Prezes: p. Jan Faucz, wice-prezes: p. Sylwester Piasecki, skarbnik: p. Tomasz Porat, wice-skarbnik: p. Bernard Pombon, sekretarz: p. Stanisław Trojan, zastępca sekretarza: p. Tomasz Swider, bibliotekarz: chorąży: p. Jan Superczyński, podchorąży: p. Jakób Tomczak i Michał Krkowski.

Komisja rewizyjna: p. Bolesław Łaziński, p. W. Superczyński i p. Walery Wiśniewski.

Sekretarz: Stanisław Trojan.

## Z wojny światowej.

### Nad Strypą.

Galicja stała się od początku wojny przedmiotem zakusów zaborczych Rosji i to z pobudek głębszych, natury nawiązków politycznej. Celem caratu w tej wojnie było usadowienie się Rosji na Bałkanach, zajęcie Konstantynopola i podbój matych słowiańskich organizmów państwowych na półwyspie bałkańskim. By to urzeczywistnić, należało zdobyć Galicję, osłabić w ten sposób Austrię i zaimponować ludom bałkańskim siłą militarną „niezwycięzonych” armii rosyjskich. Przez zajęcie Galicji i Bukowiny wywarłaby Rosja szczególny nacisk na Rumunię i pchnęłaby ją mogła do wojny przeciw Austrii. Jednakże stało się inaczej. Rosja wypędzona z całej Galicji i Bukowiny zatrzymała się tylko przy skrawku galicyjskiego Podola; pokonywana stale na wszystkich pobojuwiskach od Rygi i Dynaburga po Wołyn i Bessarabię, straciła na Bałkanach wszelkie znaczenie, zwłaszcza wobec upadku Serbii. Widząc to Rumunia, przestała ciężać ku Rosji i łączyć się nadzieją zdobycia Siedmiogrodu, lecz zbliżyć się zaczęła ku Austrii.

Rosja wówczas wszczęła gwałtowną ofensywę nad rzeką Strypą i na granicy bessarabsko-bukowińskiej, by zademonstrować przed Rumunią owe resztki sił, którymi jeszcze może walczyć z Austrią a nawet jeżeli będzie tego potrzeba uderzyć na Rumunię.

Owa sztuczna ofensywa jest przeto gestem bezsilnego, jest demonstracją bez większego strategicznego znaczenia.

Już dnia 26 października zaimprovizowała Rosja pierwszą ofensywę nad rzeką Strypą. Do pułków rosyjskich przybył wówczas sam car Mikołaj wraz z carewicem, zachęcał, przemawiał i zaklinał osobiście, rozdawał order i odznaki. Dnia 31 października zaatakowały wojska rosyjskie pułki austriackie; ogromną była przewaga liczebna Rosyan, to też Austriacy, mimo dzielnego oporu musieli wycofać się z Siemikowic.

Zachęcenii tym sukcesem postanowili Rosyanie urządzić na linię austriacką atak generalny i przełamać ją za wszelką cenę. To też między 1 a 5 listopada uderzyli na pozycje austriackie olbrzymie siły: strzelcy sybircy, kozacy dońscy i kubańscy a także wielkie nowe rezerwy. W wiązały się walki straszne, zakończone klęską Rosyan, którzy wyparciu zostali z Siemikowic, tracąc 5000 żołnierzy i 50 oficerów. Takim był koniec pierwszej ofensywy rosyjskiej nad Strypą. Obecnie zainicjował nową ofensywę wzdłuż rzeki Strypy i wschodniej granicy Bukowiny generał Iwanow, tensam, którego pokonano niegdyś w Karpatach i wyparto ze Lwowa. Stoi on na czele armii liczącej 350000 żołnierzy. Armia ta była początkowo przeznaczoną do przemarszu przez Rumunię na podbój Bułgarii. Skoro atoli Rumunia odmówiła Rosji przepuszczenia tych sił przez swe terytoria a na Bałkanie Serbia została zupełnie rozbita, nastąpiła Rosja, że teraz państwa centralne wycofywać będą swe siły z Bałkanów i przerzucić je na front rosyjski. By więc uprzędzić akcję nieprzyjacielską, przedsięwzięła Rosja nad Strypą ruchy zaczepne, uważając moment obecny za jedynie odpowiedni i dogodny.

Najcięższe walki toczą się obecnie nad dolnym biegiem Strypy i jej ujściem do Dniestru, w okolicy Buczacza, Wiśniowczyka, Burkanowa, Uściczka i Jazłowca a także na północno-wschodnim pograniczu Bukowiny między Torporowcami a Rananczą.

Podobnie jak pierwsza ofensywa została złamana, tak też i ta druga chyli się ku upadkowi jako bezsilna wobec nieprzewycięzonych pozycji austriackich.

## TELEGRAMY

z dnia 10 — 11 stycznia.

#### Wartość telegramów angielskich.

Agencja Havasa podaje do wiadomości, że Moskale opanowali stolicę Bukowiny Czerniowce, zajęli ważną linię kolejową Czerniowce-Horodenka, wdarli się na Pokucie, gdzie posuwają się już pod Kołomyję i Nadwórnę.

Wiadomość ta posiada wszelkie cechy pospolitego kłamstwa gdyż droga z Czerniowiec do Nadwórnej i Kołomyji jest za wielką, by ją móc odbyć jednym zamachem. Na zajęcie Czerniowiec i Pokucia (t. j. okolic Kołomyji i Nadwórnej) potrzeba dłuższego czasu i większych operacji wojennych, zwłaszcza wobec niedostępności górskiego terenu. Z wspomniana „ważna” linia kolejowa Czerniowce-Horodenka wcale nie istnieje.

Wiadomość ta, jak wiele jej podobnych, nie zawierająca ani krychły prawdy, jest obliczona na łatwocierne masy bezkrytycznych wielbicieli oręża rosyjskiego. Ze względu na swą bezdennie głupią treść nadaje się wybornie do dosłownego powtórzenia w... «Polaku w Braziyli».

#### Oficyalny telegram wiedeński.

Z Austriackiej głównej kwatery donoszą:

Walki w Galicji wschodniej i nad granicą bessarabsko-bukowińską mają się ku końcowi. Infanterya nie walczy już wcale, artylerya jest jeszcze czynną tylko na kilku punktach.

Pogłoski, jakoby Rosyanie zbliżali się do Czerniowca są nieprawdziwe; również kłamliwym jest doniesienie, żeśmy (t. j. Austriacy) opuścili Czerniowce, ustępując przed nieprzyjacielem, który obsadził wzgórza na północnym wschodzie od tego miasta.

Wiadomości o rzekomych wielkich sukcesach rosyjskich na Bukowinie — rozpowszechniane tendencyjnie przez prasę sprzymierzonych — są najzupełniej z prawdą niezgodne. Faktycznie przedsięwzięli Rosyanie nad granicą bukowskią cały szereg gwałtownych ataków, jednakże mimo przewagi liczebnej i siły swej artylerji, ponieśli oni ciężkie straty, tracąc bardzo wielką ilość jeńców.

#### Ostateczne wypędzenie Anglików i Francuzów z Dardaneli.

Urzędowy telegram tureckiej głównej kwatery z dnia 9 b. m. podaje następującą wiadomość:

W krwawej i morderczej bitwie pod Seddil Bahr i Anaforta zostali sprzymierzeni pobici na głowę, tracąc 19 armat, 2000 skrzyń z amunicją i 1 okręt przezwozowy. Wskutek tej ostatecznej przegranej musieli sprzymierzeni opuścić za pełnie półwysp Gallipoli.

#### Anglicy na wyspach Egejskich.

Anglicy zajęli bez najmniejszego powodu wyspę grecką Milos, położoną w pobliżu południowo-wschodniego wybrzeża Grecji. Zaś równocześnie na wyspach Castellonizja i Samos usiłowali oni wywołać przeciw rządowi greckiemu powstanie. Przeciw temu bandyckiemu postępowaniu Anglii panuje w całej Grecji ogromne oburzenie.

#### Udaremniiony zamach sprzymierzonych na osobę króla greckiego.

Z dokumentów, znalezionych przy pułkowniku francuskim Napier, wziętym przez Austriaków do niewoli (w ostatnich walkach w Macedonii), wynika że sprzymierzeni starali się zapomoc swych płatnych agentów w Grecji, wywołać przeciw królowi Konstantemu powstanie, złożyć go z tronu i zaprowadzić republikę z Venizelosem na czele. Flota sprzymierzonych, przebywająca na morzu Egejskim, miała udzielić pomocy powstańcom.

#### Austriacy w Czarnogórze.

Kampania austriacka w Czarnogórze postępuje szybkim krokiem ku całkowitemu zwycięstwu.

Z dwóch stron wdzierają się wojska austriackie do wnętrza kraju.

Z północnego wschodu, po zajęciu miasta Berane posuwa się armia gen. Koewesa w kierunku miejscowości Mojkovac, Gudso i Roshai, podczas gdy druga armia austro-węgierska weszła do Czarnogóry z Dalmacji, i marszeruje z miasta Cattaro ku stolicy Cetynii. Armia ta ma się już znajdować pod Cetynią, której zajęcie jest kwestją najbliższych dni.

#### Archiwum serbskie w Wiedniu

W Monastyrze znaleziono starannie ukryte archiwum serbskiego ministerium spraw zagranicznych. Przewieziono je do Wiednia, jako własność rządu austriackiego, który jest obecnie panem ziem byłego królestwa serbskiego.

#### Klęska rosyjska w Persji.

Turcy przybyli powstańcom perskim na pomoc; wspólnymi siłami wypędzono Moskale ze stolicy Teheran, poczem puszczono się za ustępującymi wojskami rosyjskimi w pościg ku północy, do prowincji Aderbejdżan, gdzie wyparto najeźdźców poza jezioro Urmia.

#### Zatonięcie angielskiego okrętu wojennego.

Jak donoszą z Amsterdamu, zatonał w tych dniach duży angielski okręt wojenny «King Edward VII» objętość jego wynosiła 16610 ton. Zatonięcie spowodowały miny podwodne.

Jest to już drugi wojenny okręt angielski, który w bieżącym miesiącu bez bitwy poszedł na dno morskie.

#### Protest Ameryki Północnej.

Rząd waszyngtoński wystosował do rządu londyńskiego energiczny protest przeciw przelapywaniu poczty przeznaczonej z Ameryki i z innych krajów neutralnych dla Europy.

#### Szczero polskie

### „Bóg zapłać“

Za pomoc daną mi w naukach filozofii i teologii ślę s. p. Księdzu Antoniemu Cuberowi, Wielobnym Księżom Janowi Peresowi i Józefowi Lassbergowi, jako też Rodakom z Guarany, Ijuhy, Alfredo Chaves, Nowa Roma i S. Marcos de Lima da Serra.

Ks. Stanisław Wolski  
S. Gabriel.

Rio Grande do Sul 1 stycznia 1916.

## Ogłoszenie

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodaków, że przeniosłem szkołę z parku «Polonia» do budynku przy ul. Dr. Vincente Machado nr. 16 tuż przy placu Osorio.

Wpisy do szkoły odbywać się będą w kancelaryi szkolnej w dniach 14 i 15 b. m.

Nauka rozpocznie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o 8 godzinie rano.

Z poważaniem  
Stolina St

## BAL

### Na Kampinie

Urządza dnia 16 stycznia b. r. p. Stanisław Patkowski właściciel wendy 10 procent przeznaczają na głosnych w Polsce.

Prosi Szan. Rodaków o liczne przybycie.

Zapraszamy Szanownych Rodaków na

## BAL

który się odbędzie w sali tow. imienia Tadeusza Kościuszki, dnia 15 stycznia.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wstęp za zaproszeniami.

Zarząd.

## MASAŻYSTKA

Marya Witkowska posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

rozmaite masaże ręczne — leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nade waniu pięknych kształtów i rysów.

Bua Comendador Araujo. N. 21. Kurytyba.

## Warstat

### kowalsko-mechaniczny.

Wykonuje wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze jako to, Pługi, Radelka do obrabiania kartofli, Brony sprężynowe, Pleniacze wszelkiego rodzaju, Kultywatory, jakoteż Wozy, Aranie, reperacja broni wszelkiego rodzaju, Maszyny do szycia, Gramofony, Rowery, Sieczkarnie, jakoteż wyrabia się bramy, parkany i t. d.

Szczyplór & Skowronski

Araucaria, Palmital 3-ci kilometr od miasteczka za wodą.

Poszukuję syna swego Józefa Zielińskiego. Ktoby o nim cośkolwiek wiedział, lub on sam, zechce łaskawie donieść pod adresem:

Józef Zieliński  
Sandweg, poczta Indajal, S. Catharina.

# Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

## APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi – Chemika Bakteryologa

**Tadeusza Danielewicza**

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Dr. Med. JANINA NOWICKA  
(lekarzka)  
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.  
Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI  
(lekarz)  
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua EBANO PEREIRA Nr. 12

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do »Mutualidade Vitalicia«

Blizsze informacje u agenta:

**Silvia Zanatta**

Avenida Dr Jayme Reis N-o 146  
Kurytyba.



ZEGARMISTRZ

**REINALDO TAMPLIN**

ul. Riachuelo 43. — Curytiba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okularów, cwieków, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności.

### Hotel „Europeo“.

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos  
Franciszek Sierpiński.

### WARSTAT STOLARSKI meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.



## «Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilsen	cała fiaszka	6\$500
Atlantica Monachium, ciemne	" "	6\$500
Paranaense, jasne	" "	4\$000
Coritibana, jasne	" "	5\$000
Iguassu, ciemne	" "	4\$000
Culmbach Lechnitz	pół fiaszki	6\$000
Bils, napój bez alkoholu	" "	3\$000
Gazosa, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	" "	2\$000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	" "	2\$000
Ginger-Ale, w wysokim gatunku	" "	3\$000
Gingibre	cała fiaszka	2\$500

Ceny za tuzin bez laszek.

DOŚTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

## Sanatorium »Araucaria«

w Arakaryi — Parana.

Zakład leczniczy składa się z 12 mieszkalnych domków, rozrzuconych na malowniczych wzgórzach nad rzeką Iguassu, w oddaleniu 20 km. od stolicy stanu Kurytyby.

Chorzy, przybywający z prowincji, mogą wprost zatrzymać się na stacji kolei Arakaryi. — Sanatorium przyjmuje chorych dla leczenia lub operacji, rekonwalescentów oraz połogi.

Chorzy znajdują się pod stałą opieką D-ra J. Czackiego.

Dr. J. Szymański, kierownik zakładu, leczy wyłącznie chorych na oczy, uszy, nos i gardło.

Biuro w Kurytybie: Dr. J. Szymański, praça Tiradentes Nr. 11 przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po poł.

Dr. J. Czacki na praça Osorio Nr. 1 przyjmuje tylko we czwartki od 1—4 po poł.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego sztucznego nawozu, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, młję, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczona jest znakiem (Pik - As).

**Fernando Hackradt & C-ia. — Curytyba.**

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 45. — Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

## „Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

## W REDAKCYI DO NABYCIA

Kalendarze książki szkolne, książki do czytania, zeszyty, ołówki, książki do nabożeństwa, tajemnic, śpiewniki, figurki, Świętych katechizmy i słowniki polsko - portugalski.